Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 94 | Września, sobota dnia 15 sierpnia 1925 | Rok VII

P. Vandervelde a my.

Rozmowy dyplomatyczne w sprawie paktu bezpieczeństwa toczą się dość żywo. Z pism francuskich dowiadujemy się, iż Foreign Office przesłał już swe uwagi o nocie niemieckiej do Paryża; treść tych uwag nie jest znana. Natomiast podaje „Temps" z 3 sierpnia streszczenie odpowiedzi belgijskiego ministra spraw zagranicznych, p. Vandervelda, na uwagi angielskie.

Odpowiedź ta musi nas bardzo interesować; chodzi o zdanie sobie sprawy z tego, jak się zapatruje rząd belgijski na trzy następujące najważniejsze punkty noty niemieckiej: 1, na sprawę nietykalności Traktatu Wersalskiego, 2, na możność wystąpienia Francji w razie zaatakowania Polski przez Niemcy i 3, na prawo Niemiec nie stosowania się do art. 19 statutu Ligi, to znaczy, prawo odmówienia przepuszczenia wojsk francuskich, idących na pomoc Polsce w razie zaatakowania tej ostatniej przez Rosję.

Odrazu powiedzmy, że **punkt ostatni jest w nocie belgijskiej**, czy też może w jej streszczeniu podanem przez „Temps", **zupełnie pominięty.** Co do dwóch pierwszych natomiast zajmuje p. Vandervelde bardzo zdecydowane stanowisko.

Co do pierwszego, powiada informator „Temps'a" co następuje: „P. Vandervelde jest oczywiście mało skłonny do tego ażeby traktaty już istniejące były zmieniane lub rewidowane przez pakt proponowany, lecz nie sądzi, by każde z ich postanowień było doskonałe i miało pozostać świętem na zawsze, przyznaje też Niemcom prawo powoływania się na artykuł 19 statutu Ligi w przyszłości", czyli mówiąc jasno, otwiera im drogę do podjęcia akcji zmierzającej do **postanowienia sprawy rozbioru Polski na terenie politycznym** w Lidze Narodów.

Co do punktu drugiego, to informator „Temps'a" powiada co następuje: p. Vandervelde „utrzymuje, że w razie konfliktu między Niemcami a jednym z państw sąsiednich, państwo to mogłoby się bronić bez pozwolenia Ligi Narodów, lecz że państwo trzecie, które mogłoby być gwarantem dla jednej ze strony wojujących lub dla obydwóch, nie mogłoby wziąć udziału czynnego w zatargu bez uprzedniej decyzji Ligi Narodów — kto jest stroną napadającą". Określenie strony napadającej mogłoby się odbywać na zasadach zawartych w protokule genewskim.

Jeżeli informacje powyższe są ścisłe, to musimy z przykrością stwierdzić, że **w zakresie dwóch zagadnień** podniesionych przez Niemców w ich odpowiedziach na notę francuską z 16 czerwca rb., **rząd belgijski stanął całkowicie na stanowisku niemieckiem.** P. Vandervelde zgadza się na to, by Niemcy mogły się powoływać na art. 19 statutu Ligi. Jestto główny i najbliższy cel polityki niemieckiej, gdyby przez podpisanie paktu udało się im go osiągnąć,to p.Stresemann mógłby powiedzieć, że jego ofenzywa w wielkim stylu rozwija się z pełnem powodzeniem.

Uzależnienie zaś wystąpienia Francji, w razie ataku niemieckiego, od zgody Ligi Narodów byłoby wystąpienia tego zupełnemuniewożliwieniem. Gdyby Francja podzieliła pod tym względem punkt widzenia belgijski, to przekryślłaby umowy wiążące ją obecnie z Polską.

Odpowiedź belgijska jest wydarzeniem bardzo znamiennem i bardzo ważnem. Dowodzi ona, że **po Anglji przeszła również Belgja na stronę Niemiec w sprawie paktu gwarancyjnego.** Czekamy już tylko na głos Francji, by się zorjentować jaki będzie los propozycyj p. Stresemanna.

Wycofanie się wojsk francuskich z Zagłębia Ruhry, dokonane w piątek ubiegły przypomina, że okres domagania się od Niemiec wykonania postanowień Traktatu Wersalskiego zlikwidowany. Polityka rozpoczęta we wrześniu roku rzeszłego na konferencji londyńskiej przyjęciem planu Daves'a, rozwija się dalej z bezwzględną konsekwencją. W linji tej polityka leży projekt angielsko-niemiecki paktu gwarancyjnego i obecne oświadczenie się Belgji za warunkami niemieckiemi tego paktu...

Trzeba sobie też zdawać sprawę z logiki wewnętrznej wydarzeń, trzeba raz wreszcie zrozumieć, że jeśli się zasadniczo niezmieni duch i metoda polityki państw zachodnich, to Niemcy zdobędą to o co im przedewszystkiem chodzi, a mianowicie możność wszczęcia na gruncie politycznym, przez Ligę Narodów, akcji zmierzającej do postanowienia na porządku dziennym sprawy rozbioru Polski.

Wobec takiej sytuacji polityka polska bezczynną być nie może, a p. ministra Skrzyńskiego gdy wróci ze Stanów Zjednoczonych czeka ciężka i wytężona praca.

Ekscesarzowa austrjacka aktorką

„Wiener Allg. Ztg." podaje do wiadomości, jakoby b. cesarzowa Żyta zdecydowała się przyjąć ofertę pewnego amerykańskiego towarzystwa filmowego. Będzie ona grała główną rolę w filmie, który zajmuje się historją domu Habsburgów. B. cesarzowa wyjedzie wkrótce do Ameryki.

Na wielkich manewrach.

Dnia 11. bm. o godz. 5 rozpoczęły się manewry armji polskiej pod Brodami. Prasa na równi z gośćmi zagranicznymi i sztabem korzysta z wszelkich ułatwień komunikacyjnych, jak telefony i telegrafy radio-aparaty Hughesa itd.

Rano przybyły na stację Rudnia Poczajowska kolejno trzy pociągi specjalne, wiozące zagranicznych i krajowych gości na manewry wołyńskie. Ogółem bierze udział w manewrach w charakterze gości około 200 osób w tej liczbie blisko 40 generałów.

O godz. 8 odbyło się na stacji Rudnia uroczyste powitanie przybyłych osób, oraz przedstawicieli rządu i miejscowego społeczeństwa. Pierwszy przemówił wojewoda wołyński, p. Dębski, witając gości staropolskiem: „Gość w dom, Bóg w dom", poczem wójt gminy miejscowej p. Podolski, podał p. ministrowi na tacy chleb i sól, przypominając w krótkiem, ale pełnem wzruszającej szczerości przemówieniu półtora wiekową niewolę Wołynia, nierozerwalny związek jego ludności z historją i kulturą Polski. Przedstawiciel rolników składał p. ministrowi serdeczną podziękę ludności za jego zasługi w odparciu najazdu bolszewickiego w r. 1920. Mówca podkreślił z naciskiem doskonałe zachowanie się wojska wobec cywilnej ludności. Zachowanie to stoi powyżej wszelkich pochwał. W odpowiedzi p. min. Sikorski wygłosił serdeczne przemówienie.

Po tych aktach powitalnych długi szereg samochodów wojskowych w liczbie przeszło 100 począł przewozić gości na teren manewrów. Kierujący manewrami inspektor kawalerji, gen. Romer, oraz pułkownik sztabu generalnego Anders, jako szef sztabu kierownictwa manewrów, udzielał na każdym z tych punktów szczegółowych informacyj co do sytuacji bojowej obu stron walczących, uzupełniając je co parę minut nowemi doniesieniami na podstawie otrzymanych telefonów, radjogramów i meldunków lotniczych. Objazd pola manewrów trwał do godz. 15. Przepiękna pogoda sprzyjała pomyślnemu rozwojowi operacyj i obserwacjom. Ludność przyjmowała gości z wielką życzliwością, wznosząc bramy tryumfalne na ich powitanie.

Wywiad z kronprynceem.

„Daily Express" ogłasza wywiad z kronprynceem niemieckim. Oto charakterystyczne uwagi z tego wywiadu:

„Anglja i Niemcy są logicznemi i naturalnemi sprzymierzeńcami. Dobrze im się razem powodziło w przeszłości, oby się też powodziło w przyszłości. Ideałem moim jest osiągnięcie tego celu, będę też dumny, jeśli będę mógł myśleć, żem się do tego przyczynił. Gdyby mi się to nie udało, będę mieć nadzieję, że moi synowie iść będą po mojej śmierci do tego samego celu.

Chcę uwolnić Niemcy od potwarzy, jakoby one były odpowiedzialne za wojnę, gdyż jeszcze z powodu tej potwarzy istnieją dotąt w Anglji uprzedzenia w stosunku do Niemiec. Powiem iż uprzedzenia te są nie na miejscu, gdyż, naprawdę, jest rzeczą anormalną, by między dwoma naturalnemi sprzymierzeńcami istniały takie nieporozumienia. To też moją największą ambicją jest usunąć te przesądy".

Powiedziawszy to, kronprync, przybrawszy minę filozoficzną, dodał, zmarszczywszy powieki:

„Oswald Spengler ma słuszność. Europa — to stara kobieta, króra się ubiera jak młoda dziewczyna. Nasza cywilizacja zachodnia jest właśnie w upadku. To też, jeżeli Europa nie skupi się w sobie i nie stanie się potężną, rasa biała zostanie prędzej lub późniei ujarzmiona przez rasy żółtą i czarną.

To też sądzę, że Anglja winna teraz zdać sobie sprawę z tego, jaki błąd popełniała, sprowadzając wojska kolorowe dla walki znami podczas wielkiej wojny. Nauczyła ona czarnych żołnierzy tego wszystkiego, co ci chcieli wiedzieć o wojnie współczesnej i powierzyła im tajniki karabinów maszynowych i organizacji.

Widzicie dzisiaj wyniki tego w Marokku, gdzie ryfeni skutecznie opierają się Francuzom. To samo, zresztą macie w Indjach i wszędzie na Wschodzie. Niebezpieczeństwo wzrasta co roku. Nie jestem alarmistą i nie sądzę, by zanik cywilizacji zachodniej miał się dokonać za naszych czasów, lecz wypadki obecne doprowadzają do tego, jeżeli nie zdołamy się przedtem zebrać razem dla wspólny obrony.

W kraju sowieckich zbrodniarzy.

Warszawa, 10. 8. Pod Witebskiem, w miejscowości Zamostje, komendant czerezwyczajki, Zap, usiłował shańbić 15-letnią córeczkę Stefana Huniewicza, narodowości polskiej, Gdy ojciec stanął w obronie córki, zastrzelił go a nast. oddział żołnierzy zdemolował mieszkanie Huniewiczów. Żonę i córkę Huniewicza sprowadził Zap do swej kwatery, i w oczach matki zgwałcił córkę, Pani Huniewicz dostała obłędu.

Londyn, 10. 8. „Times" donoszą z Petersburga, że zastrzelono tam bez sądu 58 osób. Pisma sowieckie podają listę rozstrzelanych. Między nimi znajdują się profesorowie uniwersytetu i b. urzędnicy carscy. Lista obejmuje także księcia Galicyna, b. premjera za czasów carskich, który obecnie jako szewc zarabiał na życie.

- Kronika -

Września, dnia 14 sierpnia 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Euzebjusza, jutro: Wnieb. N. M. P.

* **Święto żołnierza i doroczny przegląd w dniu 15. sierpnia.** Dzień 15. sierpnia jest Świętem żołnierza. W dniu tym wojsko i społeczeństwo czci chwałę Oręża Polskiego, której uosobnieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych we wiekowych walkach z wrogiem o całość i niepodległość Polski.

Program uroczystości obejmuje:
1. godz. 8,45 zbiórka na rynku
2. „ 9,00 przegląd wojska
3. „ 9,30 uroczyste nabożeństwo z błogosławieństwem w kościele parafjalnym
4. defilada na rynku.

Komendant Garnizonu
(—) Nowaczyński, pułkownik.

— **Miłosław.** Na odbytym zjeździe IV. Okręgu Kół Śpiewackich w Środzie w niedzielę 9 sierpnia otrzymało Koło śpiewackie w Miłosławiu, za chór męski I. nagrodę. Dyrygował p. M. Czarczyński. — W niedzielę, dnia 16 bm. urządza Tow. b. Powst. i Woj. swą doroczną zabawę latową na Szymrówce połączoną z dekoracją członków. Przygrywać będzie orkiestra 68 pp.

* **Kronika sportowa!** 9. VIII. 25 r. Posnania I. jun. Poznań; I. W. K. S. Września 2:2. Posnania z wyjątkiem śliczney kombinacji nic nowego nie pokazała. Zato W. K S. grając tylko w dziewiątkę z kilku rezerwowymi grał bardzo ofiarnie i potrafił osiągnięty wynik do końca gry utrzymać. — W nadchodzącą niedzielę, dnia 16. bm. o godz. 4-tej popołudniu zmierza się I. W. K. S. z K. S. „Prąd" z Gniezna. W. K. S. wystąpi w komplecie. Należy się więc spodziewać ciekawej gry. Mecz powyższy odbędzie się na Stadjonie 68 p.p. za koszarami.

† **Ś. p. Marja Sienkiewiczowa.** W Krakowie zmarła ś. p. Marja z Babskich Henrykowa Sienkiewiczowa, wdowa po wielkim pisarzu naszym.

Zwłoki zasłużonej obywatelki, towarzyszki życia męża, stanowiącego chlubę ojczyzny, spoczną w grobach rodzinnych w majątku Wojcieszkowie (pow. łukowski) gdzie pogrzeb odbył się w czwartek, dnia 13. bm. o godz. 1 po południu.

* **Częste przyjazdy ks. biskupa Bandurskiego** do najdalszych i najgroźniejszych placówek na kresach wzbudzają entuzjazm i utrwalają w wierze do polski. Jest to pierwszy arcypasterz w Polsce, którego rzesze ludu w tych miejscowościach oglądają.

Ostatni jego pobyt w Powiazynie, w Bakstach Małych, w Bakstach Wielkich, Maksymówce itd., był szeregiem odruchów, entuzjastycznych przyjęć przez lud. W całej Wileńszczyźnie dla jego porywających kazań zyskał tu biskup Bandurski przydomek Skargi II.

— **Obrzycko.** Z niewiadomej dotychczas przyczyny poniosły konie ciągnącą bryczkę, w której znajdowali się pułkownik rezerwy, były pierwszy komendant poznańskiego obozu warownego Feliks Piechocki z Samołęża, jego kuzyn dyr. warszawskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego Ryszyld oraz administrator majątku Obrowo p. Juljusz Sagert. P. Sagert podczas szalonej jazdy wyskoczył z bryczki tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu złamawszy kręgi. Następnie wózek potoczył się w rów, wyrzucając pozostałych. Pułkownik Piechocki uległ złamaniu obu nóg, a p. Ryszyld został ciężko pokaleczony. Obaj znajdują się pod opieką lekarską.

— **W Jastkowicach,** koło Rozwadowa Hodurowcy otworzyli filję swej imprezy, zwanej szumnie „Narodowym kościołym". Ponieważ jednak przepisy prawne nie zezwalają im na publiczne wykonanie praktyk religijnych i agitacje — policja opieczętowała drzwi „świątyni". Strynkowski, proboszcz nowej parafji, tak się tem przejął, że umarł na udar serca.

— **Lublin.** W Lublinie OO Misjonarze własnym kosztem zajęli się odbudową kościoła św. Wojciecha, który blisko sto lat znajdował się w rękach żydów. Gmach klasztorny wraz z kościołem wzniesiony w r. 1611, został sprzedany przez SS. Miłosierdzia w roku 1825 Polakowi z zastrzeżeniem, iż gmach nigdy nie będzie wydzierżawiony żydom, jednakże późniejsi właściciele oddali go w ręce żydowskie. Dopiero w roku 1923 eksmitowano pięciuset żydowskich lokatorów, a klasztor oddano OO. Misjonarzom. Obecnie po wykończeniu remontu kościoła nowi właściciele mają zamiar założyć w budynku klasztornym szkołę rzemiosł.

— **Lwów.** Po wydaniu wyroku śmierci na Naftalego Botwina zebrały się tłumy publiczności na placu Halickim aby przypatrzeć się konwojowi, ale skazańca przywieziono na miejsce stracenia innemi ulicami. W więzieniu zebrała się rodzina Botwina, przybył też rabin, ale skazany kazał mu wyjść, oświadczając, że tylko cham uznaje religję. O godz. 1. zjawił się w celi trybunał, a przewodniczący oznajmił Botwinowi, że prośba o ułaskawienie nie została odrzucona. O godz. 1.15 wyprowadzono Botwina na miejsce stracenia. Skazaniec śpiewał międzynarodówkę. Obrońca dr. Akser uścisnął jego rękę i powiedział: Cześć panu, panie Botwin. Sędzia Malinowski odczytał po raz drugi wyrok. Po salwie śmierć nastąpiła natychmiast.

Straszliwa nawałnica w Niemczech.

Berlin, 12. 8. Dzielnica Niemiec Północnych z okolicą Hamburga nad wschodnią granicą holenderską została nawiedziona straszną burzą. Nawałnica wyrządziła dotkliwe szkody w zbiorach, budynkach oraz spowodowała śmierć kilku ludzi. Połączenie między Holandją a Niemcami jest przerw.

Amsterdam, 11. 8. W czorajszy huragan zniszczył całkowicie dwie wsie i w wielu miejscowościach poczynił znaczne szkody. W czasie huraganu zabite zostały 4 osoby, pareset odniosło rany, zaś 2 tys. pozostało bez dachu nad głową.

Epidemja w Niemczech.

Hanau, 12. 8. Epidemja tyfusu i czarnej ospy przybiera zastraszające rozmiary. Ostatniej nocy odstawiono do lazaretu dalsze szeregi chorych, tak, że ich liczba osięgła już 80 osób, z których kilka zmarło.

Podniesienie stopy procentowej.

Dnia 10.bm. wiecz. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego w obecności premjera. Uchwalono podniesienie stopy procentowej o 2 procent, dalsze utrzymanie dotychczasowego sposobu przydziału walut obcych i ograniczenie kredytu w kraju.

× **Megalomanja żony b. cesarza Wilhelma.** Bawiąca w bawarskiej miejscow. kuracyjnej Wildbad, żona eks-cesarza Wilhelma, Hermina Hohenzollern, wpisała do policyjnej księgi meldunkowej w rubryce „zawód": cesarzowa i królowa.

Frakcja socjal-demokratyczna wniosła z tego powodu protest żądając ukarania funkcjonarjuszów policji miejscowej, za przyjęcie od pani Hohenzollern świadomie fałszywych zeznań.

Z życia Towarzystw

*„Wolność". Zbiórka Tow. Powstańców i Wojaków w sobotę, dnia 15. b. m. o godz. 8½ w lokalu zebrań p. Trąpczyńskiej celem wzięcia udziału w uroczystej mszy św. wojskowej z okazji 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Czapki i odznaki obowiązkowe. Zarząd.

Sprawy gospodarcze

Notowania oficjal. Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dn. 12. VIII. 1925 r. Ceny dla handlu hurtownego. Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto	17,20-19,20	Ziemn. fabr.	4,30-
Pszenica	25,75-26,75	„ jad.	5,40-
Jęczmień zim.	23-24	Słoma żytn. l.	2,-2,20
„ brow.	21,-23,	„ „ pr.	2,90-3,10
Owies	22,-23,	Siano pras.	7,75-8,45
Mąka żytn.	27,25-31,25	„ luźne	5,-6,
„ pszenna	-	Tatarka	24-26
Ospa żytnia	12,-13,	Groch vikt.	28-32
„ pszenna	19,50-	Groch polny	21-24
Wyka	38-41	Seradela	14-16,
Łubin nieb.	10,-11,50	Konicz. cz.	-
Łubin żółty	12,50-14,50	„ b.	-
Peluszka	22-24	Rzepak nowy	-

Poznański targ na bydło

Notowania Rzeźni Miejskiej z dnia 12-go sierpnia br.

Za bydło rogate	I. kl. —92	II. kl. 78—80	III. kl. 62—64
Za cielęta	I. kl. 120—	II. kl. 110—	III. kl. 100—
Za owce	I. kl. 70—74	II. kl. 56—	III. kl. 40—
Za świnie	I. kl. 180—	II. kl. 170—	III. kl. 160—162